Małopolsk. Agencja Prasowa

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ

Wyrokiem Cywilnego Sądu Specjalnego Okręgu krakowskiego na mocy uprawnień od czynników oficjalnych, działających w kraju z woli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej skazani zostali:

na karę śmierci

Bernard Rybarczyk ur. w r. 1913 w woj. poznańskim, zam. w Rudniku nad Sanem policjant granatowy, za to, że w grudniu 1943 r. w Rakszawie, pow. Łańcut, ciężko zranił jednego z Polaków, który zmarł z odniesionej rany, bez ostrzeżenia zranił drugiego z Polaków, w głowę strzałem z rewolweru, a ponadto, że przez cały ciąg służby policyjnej podczas okupacji brał udział w mordowaniu obywateli państwa polskiego i stał na usługach wywiadu niemieckiego.

Maria Aniela Dudrowska/ zam. w Rzeszowie, ul. Dwernickiego 16, za to, że 3 go stycznia 1944 doniosła do Gestapo w Rzeszowie jednego Polaka, oskarżając go o czytanie polskich pism podziemnych i posiadanie broni, powodując jego aresztowanie, a nadto oskarżyła przed Gestapo w Jarosławiu innego Polaka o czytanie polskiej prasy nielegalnej, czym spowodowała jego aresztowanie.

Władysław Sitek agronom gromadzki, zam. w Wyżnym gm. Czudec pow Rzeszow, za to, że od września 1939 r. do 1944 w Wyżnym jawnie i anonimowo godził na wolność obywateli polskich, oraz współpracując z okupantem wielokrotnym i ciągłym działaniem przestępnym znęcał się nad obywatelami państwa polskiego.

Julian Stasiak zamieszkały w Sokolnikach, pow. Tarnobrzeg, za to, że w okresie okupacji działał na szkodę Państwa Polskiego, a mianowicie, że zostając w kontakcie z z żandarmerią niemiecką w Tarnobrzegu, anonimowo oraz drogą osobistej denuncjacji spowodował aresztowanie i śmierć kilku Polaków pow. tarnobrzeskiego.

Jan Dobrowolski syn Marii zam. w Stalach, pow. Tarnobrzeg,

Maria Dobrowolska właścicielka sklepu w Stalach i tamże zamieszkała i

Benedykt Walski Kupiec, zam. w Stalach, pow. Tarnobrzeg, oskarżeni o to, że w czasie okupacji świadomie i wspólnie działali na szkodę Państwa i Narodu Polskiego przez to, że pozostając na usługach żandarmerii niemieckiej w Tarnobrzegu przyczynili się do zastrzelenie przez żandarmów niemieckich z końcem kwietnia 1943 r. dwóch mieszkańców wsi Stale, a jednego dn. 16. marca 1944 r. oraz za to, że przyczynili się w dniu 17.3. 1944 do aresztowania czterech mieszkańców tejże wioski i do poszukiwania za dalszymi siedmioma, którzy zdołali zbiec i ukrywają się.

Antoni Janeczko stróż domów podoficerskich w Zakrzowie, pow. Wadowice, za to, że w r. 1941 i 1942 oskarżył jednego Polaka przed Gestapo o posiadanie broni i strzelanie do samolotów niemieckich w r. 1939, czym spowodował dwukrotne aresztowanie tego Polaka, a następnie jego zgon w Oświęcimiu.

Bernard Rybarczyk został zasztyletowany, a Maria Dąbrowska, Władysław Sitek, Julian Stasiak, Jan Dobrowolski, Maria Dobrowolska, Benedykt Walski oraz Antoni Janeczko - zastrzeleni.

na karę infamii

Włodzimierz Brek lat 21, urzędnik Urzędu Pracy w Strzyżowie, zam. Rynek 124, za nadmierną gorliwość służbową na rzecz okupanta, a w szczególności za to, że podczas służby traktuje Polaków arogancko i brutalnie, a w październiku i listopadzie 1943 r. w Strzyżowie współdziałał nazbyt gorliwie w przeprowadzeniu ewidencji wszystkich Polaków, zdolnych do robot przymusowych w Rzeszy.

Jan Bebol ur. w r. 1903, zam. w Rzeszowie, Rynek 24, pracownik magistratu w Rzeszowie za to, że w r. 1941 spowodował wysłanie jednego Polaka do Niemiec, a pełniąc obowiązki służbowe nadar gorliwie, szykanuje obywateli polskich, a mianowicie chłopów, zjeżdżających na teren miasta Rzeszowa, wymusza pod zarzutem nieprawidłowego postoju rozmaite okupy, które następnie używa dla siebie.

Tadeusz Dziedzicki właściciel majątku Klimontów, pow. Miechów, za przymusowe wysyłanie robotników do Niemiec, utrzymywanie zażyłych stosunków z Niemcami, znęcanie się nad robotnikami, zmuszania do oddawania sobie szacunku w w formie uwłaczającej, wyzysk robotników, wstrzymywanie zapłaty za prace i wydalanie ze służby bez wypłaty należnego wynagrodzenia.

na karę nagany

Józef Karbowski sołtys w Staromieściu koło Rzeszowa za to, że w październiku 1943, spowodował wysłanie dwojga Polaków ze Staromieścia do obozu karnego, oraz, że w tym samym czasie wraz z innymi wspólnikami za pieniądze pochodzące z kontrybucji, urządził libycję.

Orzekając tak niski wymiar kary, Komisja Sądząca wzięła pod uwagę dotychczasową opinję oskarżonego jako człowieka uczciwego.

Tadeusz Lipski zam. w Proszowicach, ul. Dworcowa, za aroganckie odnoszenie się do dostawców kontyngentu, pobieranie łapówek, oraz zbytnią gorliwość w wykonywaniu obowiązków służbowych.

Szczepan Doniec Dzierżawca młyna w Klimontowie pow. Miechów za wyzysk robotników, zatrudnionych w jego młynie pomimo swoich nadmiernych zysków.

Okręgowe Kierownictwo Walki Podziemnej.

---- ooo 0 ooo ----

NAKAZY CHWILI

Powszechna mobilizacja do walki z pijaństwem

Polskę dotknęła ciężka klęska pijaństwa, która stała się obecnie jedną z najpoważniejszych bolączek naszego życia. W wielu wypadkach klęska ta odbiła się w sposób tragiczny na pracy podziemnej, pociągając za sobą ofiary cennych istnień ludzkich i dezorganizację szeregu Polski Podziemnej. W trosce o przyszłość narodu i bezpieczeństwo życia w dzisiejszych czasach, wzywamy wszystkie organizacje walki podziemnej, wszystkie organizacje społeczne, wszystkie pisma podziemne, czytelników tajnej prasy itd. o rozpoczęcie bezkompromisowej walki z pijaństwem i doprowadzenia jej do zwycięstwa. Walka taka musi być prowadzona powszechnie, gdyż

1. Pijaństwo jest klęską społeczną - wyniszcza bowiem i osłabia siły narodu i tak już wyniszczone długą walką z okupantem, przez niedożywienie, przepracowanie itd. Zatruwanie alkoholem spowoduje, że w chwili odbudowy niepodległości naród nasz nie będzie w pełni zdolny do podjęcia takiego wysiłku, jaki nas w takiej chwili czeka, poza tym alkohol pogłębia nędzę w Polsce, gdyż znaczna część zarobków zamiast na najkonieczniejsze potrzeby idzie na alkohol, szerzy spustoszenie wśród młodzieży i czyni z niej bierną pozycję w ogólnym zestawieniu sił społecznych.

2. Klęska pijaństwa obniża poziom moralny wśród społeczeństwa, gdyż człowiek opanowany alkoholem, nie panuje nad swymi zasadami etycznemi, nie jest panem swych władz umysłowych i dopuszcza się czynów krzywdzących rodzinę, społeczeństwo i naród. Z pijaństwa rodzą się nadużycia pieniężne, złodziejstwo i bandytyzm.

3. Pijaństwo jest grzechem przeciw Narodowi, bo jeśli okupant niemiecki popiera rozwój pijaństwa wśród narodu polskiego, aby go wyniszczyć, to każdy Polak, który uprawia pijaństwo, lub go popiera wyrabiając alkohol lub rozsprzedając go do picia współpracuje z wrogiem i powinien być pogardzany i piętnowa-

ny, jak za złamanie powinności narodowych, jak za działanie na szkodę narodu polskiego. Przestępcy na gruncie pijaństwa powinni być oddawani pod pręgierz wyroków Komisji Sądzącej K.W.Pą

4. Pijaństwo w szeregach konspiracyjnych pracy podziemnej jest zbrodnią, gdyż członek organizacji podziemnej w stanie nietrzeźwym może zdradzić tajemnice organizacyjne, może wydać swych towarzyszy pracy na więzienie i śmierć. Wszystkie organizacje powinny stanąć na stanowisku, że człowiek nadużywający alkoholu i upijający się musi być wykluczony z pracy podziemnej.
Rozpoczętą walkę z pijaństwem musimy toczyć tak długo, aż ją wygramy. Walka z pijaństwem, to ważny nakaz dla wszystkich Polaków.

OSTRZEŻENIA!

Nowi agenci gestapo. W ostatnim czasie gestapo rozpuściło na terenie Warszawy agentow zaopatrzonych w legitymacje, ostemplowane pieczątką z orłem. Ludzie ci, ubrani dość skromnie, przedstawiają się jako członkowie organizacji i zbierają dobrowolne ofiary na organizację, chodząc po mieszkaniach. Z reguła po ich wizytych następują u ofiarowawcow aresztowania.

Obserwacja policyjna. Policja niemiecka stosuje w ostatnich czasach metodę obeserwowania podejrzanych osób i lokali, nie w sposob ciągły, lecz z przerwami. Dlatego też nie możemy być pewni, że obserwacja nie jest prowadzona, jeśli nie dostrzegamy jakichś przypominających szpicla osób stale krążących się w pobliżu nas. Do miejsc obserwowanych najgorliwiej należą wszelkie lokale publiczne. Niemcy rejestrują również nawet drobne spostrzeżenia, dokonane przez ich agentów, ktorych mają wśród inkasentow, dozorców domowych itp. Agenci ci zwracają uwagę na takie szczegóły, jak wygląd mieszkania, umeblowanie, osoby znajdujące się w lokalu itd.

Ciekawość jest rzecza podejrzana. Osoby, które okazują wielkie zainteresowanie cudzymi sprawami, podają się za kandydatów do pracy konspiracyjnej, dopytują się o szczegóły cudzego trybu życia, o dochody i ich zródła, są osobami niebezpiecznymi. Obce agentury usiłują wszelkimi sposobami wcisnąć swoich szpiegów do wszelkich komorek życia Polski Podziemnej. Jeśli nawet osoba szczególnie ciekawska nie może być podejrzewana o świadomą pracę dla wroga, to i tak należy do rzędu osób niebezpiecznych, które dla własnej ambicji chcą "wszystko wiedzieć", a następnie przez nieuwagę i gadulstwo mogą łatwo dostarczyć wskazowek agentom policyjnym.

--- ooo 0 ooo ---

WARTOŚĆ BOJOWA ARMII ROSYJSKIEJ

Gdy armia rosyjska rozpoczynała wojnę z Japonią w r. 1904, hasłem jej było: "Szapkami zakidajem". Wojnę obecną armia rosyjska przygotowała pod hasłem: "Maszinami zakidajem". Jak dalece tendencja wprowadzenia rozmaitych zdobyczy technicznych opanowała armię czerwoną, świadczy fakt, że ona pierwsza już w r. 1931 zastosowała na manewrach wojska spadochronowe w ilościach nigdzie dotychczas nie stosowanych. To też twierdzenie Hitlera w rozkazie do wojska z 2.10.1941 r. jakoby ilość sprzętu wprowadzona do walki przez bolszewikow przekroczyła jego przewidywania jest zwykłym wykrętem. Sztaby państw europejskich miały stosunkowo dokładne informacje o zbrojeniach sowieckich. Wiadomo było między innemi, że w r. 1935 lotnictwo sowieckie postanowiło wyposażyć w 100.000 aparatow i 2 miliony lotników. Dla fachowoów więc zaskoczeniem i niespodzianką był nie fakt, że bolszewicy rozporządzali i rozporządzają takimi masami sprzętu, ale fakt, że już w trzecim miesiącu wojny musieli się zwrocić do Anglosasów o pomoc w sprzędzie.

Armia rosyjska pracowała też intensywnie na długo przed wojną obecną nad wyszkoleniem olbrzymiej kadry oficerskiej i podoficerskiej, a zwłaszcza do broni specjalnych. Produkcja tych kadr dała wielkie wyniki ilościowe, lecz bardzo słabe jakościowo, ze względu na wybitnie niski poziom zarowno kadr jak i mas żołnierskich, co dla armii nowoczesnej jest czynnikiem o pierwszorzędnym znaczeniu. Największą jednak trudnością armii rosyjskiej stało się

to samo, co tak ujemnie odbiło się na wartości bojowej armii carskiej w pierwszej wojnie światowej: problem dowódców wyższych. Przereklamowani wodzowie, jak Budionnyj, Woroszyłow i Timoszenko sprowadzili na związek sowiecki fatalne klęski w r. 1941 i 42.

W latach 1924 - 39 armia czerwona przekształciła się stopniowo z milicji rewolucyjnej, która miała rozpalić rewolucję światową, w armię kadrową o charakterze wybitnie narodowym ożywioną ideałami rosyjskimi zaborczymi. Z armii czerwonej i sowieckiej została dziś tylko nazwa.

Masy żołnierskie cechuje wielki fanatyzm. Biją się one dobrze. Jest to ten sam materiał żołnierski, którym Rosja złamała najazd szwedzki w XVIII w. i napoleoński w XIX. Fałszywym jest jednak przekonanie, że obecne osiągnięcia zawdzięcza Rosja ustrojowi komunistycznemu. W rzeczywistości komunizm nie potrafił wydobyć przez 25 lat, ani tym bardziej zmobilizować do wojny wszystkich zasobów Rosji: 100% samowystarczalności, 55% zapasów światowej rudy żelaznej, 10% zapasów światowych węgla i zwartej masy 170 milionów ludzi. Gdyby nie pomoc Anglii i Ameryki Rosja Sowiecka byłaby bezapelacyjnie pokonana w drugim roku wojny. W r. 1941 armię rosyjską uratowały od zagłady wielkie przestrzenie Rosji. Jeżeli na zachodzie Europy wojsko służy do obrony terytorium państwa, to w Rosji odwrotnie: terytorium broni wojsko od zagłady. Hitler nie umiał opanować wielkich obszarów. /Mimo wielkich sukcesów Niemcy popełnili także wiele błędów/. Dziś jak i w r. 1941 żołnierz rosyjski bije się doskonale, choć dowództwu swemu zawdzięcza przede wszystkim, iż najlepszy element żołnierski leży w grobie, albo siedzi w niewoli. Dowództwo zawiodło tu zupełnie.

Armia rosyjska osiągnęła zwycięstwa swe w okresie od r. 1942 po dziś dzień przede wszystkim dzięki 1/ olbrzymiej pomocy Anglosasów 2/ katastrofie Włoch w r. 1943, która osłabiła Hitlera tak daleko, że musiał wycofać się z Rosji - zwłaszcza wobec perspektywy inwazji na zachodzie. Sytuacji tej bolszewicy nie umieli wykorzystać i po dziesięciu miesiącach walk nie zdołali zniszczyć osłabionej i wyczerpanej armii niemieckiej. Armia sowiecka znajduje się dziś u kresu swych sił i w ostatecznej fazie wojny będzie odgrywała rolę drugorzędną. A gdy wielkie armie anglo-amerykańskie ruszają do walki, front wschodni schodzi w cień, a wraz z nim blednie urok militarny Rosji, a z nim jej rola polityczna. /"K"/

--- ooo 0 ooo ---

O SZCZEROŚĆ I ZAUFANIE W POLITYCE POLSKO-SOWIECKIEJ

W przemówieniu wygłoszonym w dn. 3 lutego br. przed czeską Radą Narodową oświadczył prez. Benesz, że porozumienie między Czechosłowacją, Polską i Rosją, trzema państwami słowiańskimi jest sprawą najwyższej wagi, ponieważ uniemożliwi ono wszelką akcję zaczepną ze strony Niemiec. To też podczas ostatniego pobytu Benesza w Moskwie postanowiono nie ustawać w wysiłkach dopuki do takiego porozumienia nie dojdzie. Trudno wątpić w szczerość wynurzeń prez. Benesza, niemniej jednak i on prawdopodobnie zdaje sobie z tego sprawę, że przeszkody, które Sowiety przeciwko koncepcji tej co krok wysuwają, zdają się jej urzeczywistnienie wprost uniemożliwiać. Należy sprawę postawić jasno, a przede wszystkim wyjść z polityki zygzaków i powiedzieć sobie otwarcie, że Sowiety o ile przypadłaby im ta koncepcja do gustu, o tyle absolutnie nie chcą tego, aby została ona zrealizowana na zasadzie równości wszystkich trzech partnerów. Sięgnijmy po fakty. Jest rzeczą bezsporną, że wysuwając linię Curzona, nie jako podstawę do rozmów, ale jako kanon, od którego odstąpić nie można, jak świadczy ostatnia nota do rządu polskiego z dn. 10 marca, Sowietom nie idzie o rewindykację 2 1/2 miliona Ukraińców i Białorusinów, ponieważ równocześnie odrywaliby od Polski 4 1/2 miliona Polaków, ale o to, aby przez osłabienie siły biologicznej i potencjalnej Rzeczypospolitej, uzależnić ją od siebie i swojej polityki. Dzisiejsza dyplomacja sowiecka broni się przed załatwieniem tej sprawy bez żadnych osłonek, aby wskutek tego nie stracić odpowiednich atutów na terenie Rzeczypospolitej. Tymczasem jednak fakty bezwarunkowo przemawiają jednak za tym, że przyszła Polska musiałaby się uzależnić od polityki rosyjskiej, a równocześnie swoją siłą wzmocnić aktyw wysiłków sowieckich

dążącym do zdobycia hegemonii w całej Europie. Miałaby to być era słowiańska, ale pod protektoratem sowieckim. I tu właśnie dochodzimy do istoty nieporozumienia polsko-sowieckiego. Nie trzeba przecież zapominać o tym, że nawet i w polityce wymagana jest pewna doza szczerości, zwłaszcza między partnerami głoszącymi ideologię demokratyczną, a jednak niestety, fakty co krok przemawiają za tym, że w szczerość polityki sowieckiej trudno ufać. Kilkakrotnie w oficjalnych deklaracjach Stalin oświadczał, że pragnie wielkiej i niepodległej Polski, może i prawdę mówił, ale jakiej Polski? W nocie z dnia II marca rząd sowiecki domagał się rekonstrukcji rządu polskiego w Londynie, a przede wszystkim usunięcia ministrów, których polityka jest skierowana przeciwko Sowietom, wiedząc o tym, że tego rodzaju postulaty, naruszające suwerenność państwa polskiego nie mogą być spełnione. Ponieważ zaś Sowiety stawiają iunctim między ich realizacją a unormowaniem stosunków polsko-rosyjskich, przeto z góry jakakolwiek możliwość porozumienia została przekreślona. Że krok ten był wynikiem wyraźnej gry politycznej, świadczą dalsze fakty. Gdy rząd polski zawiadomił przez radio londyńskie dn. 30 marca, że wydał rozkaz do Armii Krajowej w sprawie nawiązania współpracy z wojskami sowieckimi, w polityce międzynarodowej uważano to za ważny krok, który wpłynie nietylko na przyspieszenie działań wojennych, ale również przyczyni się do nawiązania stosunków między Polską a Sowietami. Że za tym rozkazem poszły również pewne kroki dyplomatyczne ze strony rządu polskiego, świadczy o tym niedawna konferencja prem. Mikołajczyka z wicemin. spraw zagran. Stanów Zjednoczonych Stettinusem, podczas której omawiano zagadnienie sporu polsko-sowieckiego. Co się dzieje za kulisami bieżącej polityki nie wiadomo, fakty jednak znowu przemawiają za tym, że Rosja tego porozumienia nie pragnie. Po ogłoszeniu wspomnianego rozkazu w sprawie polsko-rosyjskiej współpracy wojskowej, radio Moskwa w kilku audycjach starało się jego znaczenie osłabić, twierdząc, że nie ma on praktycznej wartości, ponieważ dowódcy Armii Krajowej samorzutnie łączność z wojskami sowieckimi nawiązują. Czy można ten fakt zakwalifikować jako szczerą politykę rządu sowieckiego wobec Polski? Chyba nie. Ale na tym nie koniec. Bojkotując rząd polski w Londynie, Sowiety starają sie stworzyć w Polsce rząd, który pozornie oparty na zasadzie demokratycznej, w rzeczywistości byłby niczym innym, jak tylko ekspozyturą polityki Sowieckiej na terenie Rzeczypospolitej. Że tak jest istotnie sięgnijmy znowu do faktów. Stwarzając w grudniu ub. roku Krajową Radę Narodową, P.P.R. starała się zmontować organ, któryby torpedował rząd polski w Londynie na terenie Rzeczypospolitej, z czym zresztą Rada zupełnie się nie kryła. Ale i to nie wszystko. Związek Patriotów Polskich w Moskwie w ostatniej swojej deklaracji, ogłoszonej przez radio moskiewskie w punkcie 9 oświadczył, że jego zadaniem jest "prowadzić prace przygotowawcze dla organizowania władz w wyzwolonej Polsce", czyli dla stworzenia rządu, któryby w niedługim czasie po swoim ukonstytuowaniu się zgłosił akces Polski do Związku Sowieckiego. I to właśnie jest istotą polityki sowieckiej na ziemiach polskich. Że w tej polityce trudno dopatrzyć się szczerości, świadczy dla przykładu jeszcze fakt drobny, ale znamienny. Wedle autentycznych wiadomości nadesłanych z terenu wileńszczyzny, gdzie nawiązana została współpraca wojskowa polsko-rosyjska, tamtejsza partyzantka sowiecka napada na wsie polskie i morduje Polaków. Wskutek tego oddziały Armii Krajowej zmuszone zostały gdzieniegdzie do akcji przeciw Armii Ludowej, co skwapliwie Niemcy wykorzystują, zostawiając pozornie przez nieuwagę broń, która wpada oczywiście w ręce polskie. Wynikają z tego dwa fakty: I/ że sowiecka partyzantka stara się osłabić na Wileńszczyźnie żywioł polski, aby na przyszłej konferencji pokojowej moc oświadczyć, że na tych terenach Polacy są w mniejszości, 2/ rząd sowiecki będzie mógł łatwo sprezentować dowody, że Armia Krajowa współpracuje z Niemcami, pomijając oczywiście fakt, że ta rzekoma współpraca wynikła oczywiście z winy partyzantki sowieckiej. Nawiasem jeszcze dodać wolno, że z takimi samymi zarzutami spotkać się możemy w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, ludność polska broniąca się przed hajdamaczyzną ukraińską w nielicznych wypadkach zaopatrywała się w broń nawet pod okiem niemieckim. Są to niewątpliwie fakty naogół niewielkiego znaczenia, ale nie należy o tym nigdy zapominać, że w polityce z drobnych faktów wysuwa się daleko idące hipotezy, które prowadzą do ważnych posunięć dyplomatycznych. Oczywiście Sowiety będą się starały te fakty wyzyskać dla swoich planów, choć z punktu widzenia naszej racji stanu świadczą one tyl-

ko o tem, że w stosunku Sowietów do Polski niema szczerości. A przecież zdoby-
cie wzajemnego zaufania może stać się kluczem do uniknięcia tych wszystkich
zadrażnień, które wywoływały nieporozumienie polsko-sowieckie. Niedawno Dr.
Drobner przemawiając przez radio moskiewskie w imieniu Związku Polskich Pat=
riotów oświadczył, że związek pragnie porozumienia się ze wszystkimi grupami
politycznymi w Polsce, że pod znakiem "Orła Białego tworzymy jedność narodową"
Ale oświadczył również i co innego: "Zrozumieliśmy również, że byłoby błędem
polskiej polityki łączenie się z Niemcami. Szukaliśmy sojuszu z Z.S.R.R., a miej-
sce nasze jest tylko w rodzinie narodów słowiańskich. Rząd londyński nie rep=
rezentuje tego stanowiska, jest wrogo usposobiony do Rosji. Mogę was zapewnić,
że ZSRR nie chce zmiany ustroju polskiego. Sami będziemy go tworzyć." Słuch=
jąc tych, może nawet szczerych wynurzeń Dr. Drobnera, nie możemy się pozbyć
uporczywego przypuszczenia, że to wszystko jest propagandą sowiecką. Mimo woli
rzuca się odpowiedź na zarzut, że rząd polski prowadził politykę proniemiecką,
iż przecież Sowiety podczas obecnej wojny przez dwa lata współpracowały z
Niemcami. Ale to chyba drobiazg. Czy istotnie wierzyć wolno zapewnieniom, iż
Sowiety nie chcą zmiany ustroju w Posce, bo w takim razie dlaczego cała ich
polityka obecna nastawiona jest w tym kierunku, aby przyszłe życie polskie
ukształtować wedle ich recepty, dlaczego mieszają się w nasze wewnętrzne sto=
sunki i starają się rozciągać nad nimi swoją opiekę, wiedząc, że będziemy się
zawsze bronili przed jakimkolwiek protektoratem? Tego rodzaju enuncjacje w ra
dio moskiewskim w ostatnich czasach nie należą do rzadkości, niestety w sumie
mają one na celu jedynie umocnienie sowieckiego aktywu politycznego w Posce,
a nie interes Rzeczypospolitej. Trudno więc dziwić się, że polityka sowiecka
nie cieszy się poważniejszym kredytem w Polsce, że mimo, iż wielu pragnie
szczerej współpracy z Sowietami, fakty co krok zwracają się przeciwko tym wy-
siłkom, któreby mogły doprowadzić do jasnej i wszelkiej obłudy pozbawionej
współpracy polsko-sowieckiej. Powtarzamy raz jeszcze i zawsze powtarzać bę=
dziemy, jak powtarza to również rząd polski w Londynie, że pragniemy tej współ-
pracy, ale jedynie na zasadach pełnej równorzędności i respektowania wzajem=
nych praw suwerennych, a nie w myśl programu, wedle którego wszystko podporząd-
kowane być musi pod rozkazy takiej, czy innej polityki sowieckiej.

Oparcie stosunków polsko-sowieckich na podstawie wzajemnego zaufania
i poszanowania niewątpliwie przyniosłoby korzyść, zarówno nam, jak i Rosji
i otworzyłoby drogę do porozumienia państw słowiańskich, o którym mówił prez.
Benesz. Ale klucz do tej koncepcji znajduje się wyłącznie w rękach Rosji,
która powinna zrozumieć - i jeżeli ma szczere zamiary w stosunku do Polski
zrozumieć to musi - , że na różnych pozornie patriotycznych przemówieniach
radia moskiewskiego trudno budować politykę zaufania, bo za słowami muszą iść
czyny, a właśnie przed czynami Rosja na każdym kroku się cofa. Porozumienie
polsko-sowieckie oprzeć można jedynie na dobrej woli obu partnerów, a więc
dobrej woli nietylko ze strony Polski, ale również ze strony Rosji. Od tego
należy zacząć. I od czynów.

---- oOo ----

ANGLIA I STREFA ŚRODKOWOEUROPEJSKA

W mowie wypowiedzianej dnia 24 maja w Izbie Gmin oświad-
czył Churchill, że wspólnie z Edenem od dłuższego czasu dąży usilnie
do wzmocnienia stosunków między rządem rosyjskim a rządem polskim,
"który uznajemy i zawsze uznawaliśmy". Te ostatnie słowa są bardzo
ważne. Bo wprawdzie Churchill w dalszym ciągu zachęcał do kompromiso-
wego rozwiązania sprawy naszych granic wschodnich, za co Polska otrzy
ma "inne obszary kosztem Niemiec, zapewniające Jej obszerny dostęp do
morza" /po raz pierwszy Anglia oficjalnie wypowiedziała się w sprawie
naszych granic/, nie mniej jednak uznanie rządu polskiego w Londynie
z trybuny parlamentarnej, ze strony szefa rządu angielskiego był nie
wątpliwie demonstracją skierowaną przeciwko Sowietom. Było również
jasnym i niedwuznacznym wypowiedzeniem się w konflikcie polsko-sowieck

kim po naszej stronie, a przede wszystkim po stronie tego rządu, z którym Sowiety nie chcą nawiązać stosunków dyplomatycznych, nie uznając w nim reprezentacji Polski. Biorąc zaś pod uwagę ostrożność dyplomacji angielskiej, a przede wszystkim jej wprost niezrozumiałą ustępliwość wobec Sowietów, ta demonstracyjna deklaracja Churchilla jest niewątpliwie wielkim sukcesem naszego rządu, tym bardziej, że kładzie ona kres wszelkim pogłoskom, rozsiewanym zarówno przez propagandę niemiecką, jak i przez radio sowieckie, że W. Brytania wywiera nacisk na rząd polski, aby zgodził się na wszelkie postulaty sowieckie, choćby one nawet stały w jaskrawej sprzeczności z zasadą suwerenności.

Ale to jeszcze nie wszystko. Na kilka dni przed mową Churchilla, ukazał się w londyńskim "Times"sie" artykuł wstępny na temat przyszłej polityki w Europie, streszczony obszernie przez niemiecką prasę i skomentowany jako poważnej doniosłości wypadek polityczny. Istotnie artykuł ten ogłoszony w organie, będącym echem opinji Churchilla i rządu angielskiego jest godny uwagi przede wszystkim z tego względu, że poruszono w nim tezę dawno wysuwaną przez rząd polski, a mianowicie t. zw. bloku państw środkowo-europejskich. Autor artykułu wypowiada się w sposób bardzo stanowczy za tradycyjną polityką brytyjską "Balance of Power", wbrew tendencjom sowieckim, zmierzającym do podziału Europy na rosyjską i anglosaską sferę interesów. Wprawdzie na zeszłorocznej konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych w Moskwie zasadę sfery interesów uroczyście odłożono do lamusa, niemniej jednak w dalszym rozwoju wypadków nie straciła ona na aktualności tym bardziej, że odpowiadała w stu procentach imperializmowi sowieckiemu, konsekwentnie zmierzającemu do hegemonii w Europie. Wedle "Times"a w interesie angielskim leży utrzymanie integralności Europy, gdy natomiast Sowiety dążą do jej dezintegralności, a na tym tle zarysowuje się niewątpliwie konflikt, będący wynikiem odmiennego nastawienia politycznego obu mocarstw. Aby temu przeszkodzić autor artykułu wyprowadza na światło dzienne stary projekt polski stworzenia tzw. strefy środkowej, t. zn. bloku państw Europy środkowej. Jest rzeczą znamienną, że właśnie obecnie, gdy rozwój wypadków wojskowych zbliża się do punktu kulminacyjnego, projekt ten, silnie propagowany przez rząd polski, a ostatecznie pogrzebany przez układ czesko-sowiecki zaczyna stawać się aktualnym wbrew tendencjom Rosji sowieckiej, która widziała w nim chęć stworzenia "kordonu sanitarnego" między Sowietami a Europą. Wiąże się z tym jeszcze sprawa stanowiska Polski w przyszłej Europie, która grając główną rolę w "strefie środkowej" musiałaby tym samym zyskać pełne poparcie ze strony aliantów, znowu wbrew dążeniom Sowietów, które pragną osłabienia Polski, by nie mogła w żaden sposób przeciwstawić się ich dążeniom imperialistycznym. Wiąże się z tem również ostatni artykoł słynnego dziennikarza amerykańskiego Lipmanna, będącego bardzo często echem polityki Rooswelta, ogłoszony w "New York Tribune", który zastanawiając się nad przyszłą organizacją Europy domagał się zaspokojenia wszystkich życzeń Polski i Francji z tego względu, że w przyszłości te dwa państwa będą stały na straży porządku w Europie. Reasumując te pozornie drobne szczegóły, w rzeczywistości jednak niesłychanie doniosłe przyczynki do współczesnej polityki europejskeij, nie trudno dojść do przekonania, że Anglia zaczyna się powoli wycofywać ze swego stanowiska wobec Sowietow, a równocześnie bronić swoich najżywotniejszych interesow w Europie.

Autor wspomnianego artykułu w "Times"sie, zastanawiając się następnie nad tym, w jaki sposób można zahamować rosyjską ekspanzję w Europie i uniknąć równocześnie wzmocnienia stanowiska Niemiec, stwierdza, że musi wejść znowu na drogę polityki równowagi sił, co osiągnąć będzie można jedynie przez zorganizowanie "strefy środkowej" tym bardziej, że wedle przekonania angielskich sfer rządowych, zasada sfery interesow może się w przyszłości stać groźną dla ogolnej polityki angielskiej w Europie.

Równowaga sił jest i pozostanie dla W. Brytanii i dla Imperium zagadnieniem życiowym. Każda potęga, ktoraby miała nieograniczoną władzę na europejskim lądzie, może zawładnąć rownież wyspami brytyjskimi. To jest stara prawda, o ktorej jednak w chwili obecnej zapomina się. Jeżeli ona zatrze się w narodowej świadomości, wtedy należy się liczyć z upadkiem potęgi brytyjskiej. Anglia niema żadnego nieprzyjaciela w Europie, ponieważ jej

nim po naszej [illegible] przede wszystkim po stronie tego rządu, a który [illegible] nie [illegible] dyplomatycznych, nie uznając w nim [illegible] Wiec[illegible] pod uwagą ostrożność dyplomacji angielskiej [illegible] wywołać nieporozumienia i niewłaściwość [illegible] Churchilla jest niezwykle wielka [illegible] że [illegible] ona przez wszystkim [illegible] przez [illegible] jak [illegible] W. Brytania wywiera nacisk na rząd polski, aby zgodził się na [illegible] oraz [illegible] w jakiejkolwiek [illegible] [illegible].

[illegible] dni przed mową Churchilla [illegible] się w Londynie [illegible] artykuł wstępny na temat przyszłości [illegible] w Europie, [illegible] przez niemiecką prasę [illegible] polityczny [illegible] [illegible] i rządu angielskiego [illegible] że [illegible] w nim tezę [illegible] polskich [illegible] bardzo znamienny [illegible] na tradycyjną politykę [illegible] "Balance of Power" [illegible] wielu [illegible] do podziału Europy na wschodnią i zachodnią sferę interesów [illegible] [illegible] sfery interesów [illegible] odczuwamy do tej [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] Ameryka [illegible] [illegible] "Times" [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] z [illegible] a [illegible] rząd polski, a [illegible] [illegible] "Times" [illegible] Europy [illegible] [illegible] [illegible] w Europie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Europie.

Autor wspomnianego artykułu w "Times" [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] polityki [illegible] [illegible] [illegible] w Europie.

[illegible] W. Brytanii i [illegible] [illegible] [illegible] W. Brytanii [illegible] [illegible] [illegible] w Europie [illegible]

życiowe interesy nie stoją w żadnym konflikcie z interesami życiowymi innego państwa. Jej jedynym wrogiem może być tylko to państwo, albo ta koalicja państw, która dąży do opanowania Europy. Przeciwko temu nieprzyjacielowi musi ona być w ciągłym pogotowiu i zawsze silna i mieć sprzymierzeńców, którzyby jej punkt widzenia we własnym interesie popierali. Tam nieprzyjacielem dnia jutrzejszego może być wczorajszy sojusznik".

Oczywiście nikt nie wątpi, że te wywody "Times" a odnoszą się jedynie do Rosji, która w chwili obecnej jest tym niebezpiecznym sojusznikiem, zagrażającym najżywotniejszym interesom angielskim. I to jest właśnie najznamienniejsze, tym bardziej, że artykuł ten ukazał się w "Times"ie, który dotychczas wypowiadał się po stronie polityki sowieckiej, niejednokrotnie nawet ze szkodą dla najżywotniejszych interesów sojuszników angielskich. Można by z tego snuć dalsze przypuszczenia, że między anglosasami a Rosją zarysowuje się przyszły konflikt, w którym Sowiety mogłyby znaleźć się wobec zorganizowanej koalicji całej Europy. Są to jednak przypuszczenia, idące zbyt daleko i bodaj czy byłoby rozsądnie budować na nich jakiekolwiek horoskopy. Nie o to jednak w tej chwili idzie, ważniejsze jest to, że w świetle tych wypadków Anglia zaczyna respektować polski punkt widzenia, wypowiadając się z jednej strony w sposób stanowczy za rządem polskim w Londynie, bojkotowanym przez rząd sowiecki, a z drugiej błoniąc polskiej koncepcji bloku państw środkowo-europejskich, zwalczanej również przez Rosję Sowiecką, dopatrującej się w tym związków przyszłej potęgi, która mogłaby się przeciwstawić jej imperializmowi. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że ta sama Rosja, która domagając się korektury naszych granic wschodnich nawet wbrew stuprocentowej zasadzie etnograficznej, motywując to obawą przed przyszłą agresją niemiecką, przeciwstawia się w sposób zdecydowany koncepcji bloku państw środkowo-europejskich mimo, że w ten sposób mogłaby uzyskać potężne zaplecze, zabezpieczające jej spokój na wieczne czasy. Tym bardziej, że wedle dalszych rozważań autora artykułu w "Times" ie ze "sprawy środkowej" z góry byłyby wykluczone Niemcy, na co prasa niemiecka zareagowała twierdzeniem, iż wszelkie projekty bloku środkowo-europejskiego bez Rzeszy będą zawsze utopią, choćby ten blok miał sięgać nawet do Grecji i Turcji europejskiej, jak to czytamy w artykule "Times" a. W każdym razie, abstrahując od stanowiska Sowietów, artykuł ten jest niewątpliwie ważnym pociągnięciem polityki angielskiej, a równocześnie dowodem, że akcje polskie zaczynają coraz wyraźniej uzyskiwać na wartości, zwłaszcza w projektach przyszłej organizacji Europy.

--- ooo O ooo ---

U W A G A !!!

I. Stwierdzono, że policja niemiecka przy zwalczaniu zrzutów broni, stosuje prowokację. Po wsiach chodzą osobnicy w przebraniu, twierdząc, że są polskimi żołnierzami z desantów i proszą o udzielenie im noclegu, schronienia i pożywienia. Po paru dniach ci sami ludzie w mundurach policji dokonują aresztowań osób, które udzieliły im pomocy. Wypadki te stwierdzono w półn.-zach. części pow. krakowskiego, w rej. Zabierzowa i w Miechowskim. Ueberfallkommando, dokonując łącznie z SS zwalczania grup dywersyjnych nie zbliża się do okolic zajętych przez te grupy, unikając starć, lecz dokonuje rozstrzeliwań spokojnej ludności w najbliższych miejscowościach, poczym raportuje władzom swym o zniszczeniu grupy dywersyjnej.

II. <u>Zaostrzyć konspirację:</u> W związku z ostatnimi wypadkami politycznemi i wzrostu nasilenia akcji gestapowskiej na całym obszarze Rzeczypospolitej, winniśmy zwrócić baczniejszą niż kiedykolwiek uwagę na zaostrzenie konspiracji. Pomyślne bowiem wiadomości z frontów wojennych, a zwłaszcza wieści o długo oczekiwanej inwazji na zachodzie, spowodowały w społeczeństwie polskim zrozumiały przypływ radości, która jednak w wielu wypadkach znalazła nazbyt lekkomyślny wyraz. Komentarze i uwagi na temat wypędzenia okupanta i powstania polskiego słyszy się z ust popędliwych entuzjastów już nietylko w miejscach publicznych, ale nawet w obecności niemców. Zapomina się, że wojna i okupacja nie skończyły się jeszcze i że właśnie końcowy okres zmagań, w jaki wchodzimy niewątpliwie, wymaga od nas najwyższego opanowania, czujności i rozwagi, wymaga zaostrzenia konspiracji do ostateczności, by nadludzkie ofiary i wysiłki pięcioletniej pracy podziemnej nie poszły na marne.

Z Kraju:

Szczyna: Prowadzonych przez niemiecką policję trzech więźniów-Polaków zostało odbitych przez polski oddział partyzancki. W wyniku walki trzech niemców postradało życie./W/

Mińsk Maz. Z końcem maja zastrzelonych zostało dwóch stojących na usługach niemieckich Polaków./W/

Lublin: W pobliżu Zaklikowa miała miejsce w dniu 21 maja katastrofa kolejowa, w następstwie której jeden wagon został strzaskany. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin./W/

Z Małopolski:

Jarosław: Do jednej z wsi w powiecie jarosławskim przyjechało w odwiedziny do dziewcząt kilku żołnierzy niemieckich. Nadeszły w nocy oddział "leśnych" rozbroił żołnierzy, zaś dziewczęta ukarane zostały wraz z rodzicami chłostą./W/

Gorlice: Podczas zebrania komisji rolniczo-mleczarskich, odbywającego się w dniu 22 maja w gromadzie Bystra - wtargnął na posiedzenie oddział partyzancki, który rozbroił 4-ch niemców, rozpędzając następnie wszystkich zebranych./W/

- Sołtys gromady Sietnica, zbyt gorliwie wysługujący się okupantowi przez współudział w organizowaniu łapanek młodzieży polskiej - ukarany został chłostą./W/

Nowy Sącz: Obwodowy komendant policji granatowej w Jamnicy, Kosmowski, postrzelony został w dniu 30 maja przez niewykrytych sprawców, a następnie napastnicy skonfiskowali mu karabin./map/

- Za czynny udział w wychwytywaniu Polaków na roboty przymusowe wychłostani zostali w Krużlowej tutejszy agronom wraz z komendantem warty./W/

- Samoloty alianckie zrzucały nad Grybowem w dniu 2 czerwca ulotki, których treść była znacznym pocieszeniem dla ludności polskiej./map/

Powiat krakowski: Akcja tępienia alkoholizmu przybiera w całym powiecie na nasileniu. Z szeregu miejscowości, jak Mogiła Pleszów, Wadów, Kościelniki, Bilczyce, dochodzą nas wiadomości o zniszczeniu wszystkich urządzeń do pędzenia samogonu, przy czym we wszystkich przypadkach "przemysłowcy" otrzymali chłostę./map/

- W Budzowie koło Makowa na skutek zdrady pewnej kobiety zastrzeleni zostali przez niemiecką policję przebywający tam chwilowo partyzanci w ilości pięciu osób. Wkrótce po tym denuncjatorka została zastrzelona, a będące jej własnością zabudowania gospodarskie - spalone./W/

Kraków: W drugiej połowie maja zastrzelony został na ulicy Topolowej artysta malarz - Malecki./map/

- Uczniowie krakowskich szkół zawodowych przechodzić muszą obecnie strażackie przeszkolenie OPL./map/

- Na ulicy Jabłonowskich 10/12 utworzyli niemcy punkt zborny dla przymusowo ewakuowanych ze wschodu Polaków, którzy wraz z ukraincami przeszkalani są w warsztatach na ulicy Krupniczej. Po ukończeniu przeszkolenia odtransportowani być oni mają do fabryk lotniczych w Rzeszy. Wyżywienie ewakuowanych jest bardziej niż niedostateczne, pobierane zaś przez nich zarobki nie wystarczają na zakup odpowiedniej ilości papierosów. /map/